

Lucjan Ostrowski

Na marginesie artykułu W. Dzięciołowskiego

Palestra 5/3(39), 60-61

1961

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

LUCJAN OSTROWSKI

Na marginesie artykułu W. Dzieciółowskiego

Do polemiki inspirują przeważnie artykuły napisane z przekonaniem i z pasją. Taki właśnie artykuł został zamieszczony w nrze 12 „Palestry” z 1960 r. (s. 5 i nast.): „Kilka uwag nad projektem k.p.c.” Włodzimierza Dzieciółowskiego. Autor w dwunastu punktach krytykuje niektóre postanowienia projektu k.p.c. Większość rozwiązań przyjętych przez mec. Dzieciółowskiego wydaje się ze wszech miar słuszną, niektóre jednak budzą wątpliwości. Przedmiotem mych uwag są wypowiedzi mec. Dzieciółowskiego zawarte w dwóch pierwszych punktach jego artykułu.

I. Kwestia znaczenia dowodowego dokumentów.

Autor uważa, że projekt k.p.c. niesłusznie zerwał z zasadą *lettres passent témoins*. W związku z tym Autor wyraża niepokój że „(...) w przyszłości będzie można udowadniać świadkami okoliczności przeciw osnowie dokumentów i ponad tę osnowę”. Czy rzeczywiście niepokój ten jest uzasadniony?

Ograniczenie dopuszczalności dowodu ze świadków przeciwko dokumentom (art. 256 i 272 obecnego k.p.c.) jest reliktem średniowiecznej zasady legalnej oceny dowodów oraz odstępstwem od panującej u nas i we wszystkich nowoczesnych procedurach świata — zasady swobodnej oceny dowodów. Aczkolwiek jestem przeciwnikiem częstych i nie dość przemyślanych zmian ustawy, to jednak deklaruje się jako zwolennik zmian zgodnych z ewolucją życia i z doktrynalnie stwierdzoną linią rozwojową prawa. W. Dzieciółowski słusznie zauważa, że upada morale procesowe społeczeństwa, że na udowodnienie potrzebnego faktu można zdobyć dowolną liczbę świadków. Jednakże — moim zdaniem — ze zjawiska tego Autor wyciąga nietrafne wnioski. Nic nie będzie bowiem stało na przeszkodzie, ażeby — po uchyleniu art. 256 i 272 k.p.c. — nie dać wiary nie przekonywającym zeznaniom nawet kilkudziesięciu świadków, jeśli są one sprzeczne z osnową dokumentu (zasada swobodnej oceny dowodów). Będzie więc można wywodzić w procesie, że większa jest siła przekonująca dokumentu niż zeznań świadków (swobodna ocena nie oznacza dowolności). Stanowisko mec. Dzieciółowskie-

go sprowadza się w gruncie rzeczy do obrony złych, lecz łatwych w stosowaniu przepisów, i do ataku na przepisy dobre, ale trudniejsze w stosowaniu.

Z tego, co wyżej napisałem, wynika, że praktycznie dowód z dokumentu będzie prawie zawsze dowodem silniejszym od dowodu z zeznań świadków, nawet po usunięciu z k.p.c. artykułów 256 i 272. „Prawie zawsze”, lecz nie „zawsze”, ponieważ dokument może być np. wystawiony pod wpływem podstępny, błędu, przymusu. Co prawda Autor podaje, że w myśl orzecznictwa Sądu Najwyższego można przeprowadzić przeciwko takiemu dokumentowi dowód z zeznań świadków, gdyż nie dowodzi się tutaj faktów sprzecznych z treścią dokumentu, lecz okoliczności towarzyszących sporządzeniu dokumentu. Jednakże analiza tego orzecznictwa prowadzi do wniosku, że Sąd Najwyższy ratuje zasadę prawdy obiektywnej, stosując w pewnej mierze wykładnię *contra legem*. Niektóre bowiem przestarzałe przepisy (np. art. 256 i 272 k.p.c.) nie dadzą się pogodzić z zasadą prawdy obiektywnej, słusznie więc Sąd Najwyższy odstępuje od ścisłego przestrzegania tych przepisów. Jeśli jednak jest okazja zmiany wspomnianych przepisów, to warto z niej skorzystać. Jeżeli np. ktoś, próbując wieczne pióro, podpisał się, a ktoś inny zrobił z tego skrypt dłużny (z podaniem zmyślonej przyczyny zobowiązania), to nie dam się przekonać, że w procesie o zapłatę dowód ze świadków będzie dowodem tylko na okoliczności towarzyszące sporządzeniu skryptu dłużnego. Będzie to — moim zdaniem — dowód również na okoliczności sprzeczne z treścią skryptu dłużnego.

II. Dzieciołowski wypowiada się przeciwko uchyleniu dotychczasowych wymagań co do dokumentu przy powództwie przeciwzekucyjnym. Ze względów omówionych już wyżej nie mogę się zgodzić ze stanowiskiem Autora. Píše on, że „(...) jeżeli po wyroku dojdzie między stronami do porozumienia, ugody czy nowacji, jeżeli strona z wyroku coś świadczy, to w tej szczególnej sytuacji postara się chyba o udokumentowanie tego zdarzenia”. A jeśli się nie postara? Życie stwarza najdziwniejsze sytuacje. Czy sędzia ma wówczas wydać orzeczenie wbrew swemu przekonaniu?

Uważam więc, że rozwiązania omawianej kwestii przyjęte przez projekt k.p.c. są słuszne.